WARSZAWA.
Niedziela 13/25 Września.

Drugie Półrocze 1859 roku.

№ 74.

Opłata prenumeracy na wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Sgo Józefata.
Wschód słońca o g. 5 m. 53.—Zach. o g. 5. m. 49.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 5, wczoraj w poł. ciep. 12.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej udarować raczył Budowniczego Zabierzowskiego pierścieniem brylantowym, za złożoną Jego Cesarsko-Królewskiej Mości pierwszą część wydanego przez niego dzieła pod tytułem »Praktyczne Budownictwo Wiejskie.«

— *Z Petersburga, d. 4 (16) września.* — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, w powrocie z Anglii, przybył 31go sierpnia wieczorem do Kronsztadu na fregacie parowej »Jenerał-Admirał.«

Jego Cesarska Wysokość udał się wprost do Swego Pałacu w Strelnie,

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Michał Mikołajewicz, raczył przybyć, 21-go sierpnia przed 7-mą zrana z Moskwy do Tuły. Po obejrzeniu fabryki broni i wykonywających się w tejże robót, Jego Cesarska Wysokość udał się pomyślnie nazajutrz, o 2-ej z południa, drogą wiodącą do Orła.

Najjaśniejszy Cesarz, zgodnie z uchwałą Rady Głównej Zakładów Naukowych Żeńskich, Najwyżej rozkazać raczył, otworzyć w mieście Kijowie, pod Najwyższą Najjaśniejszej Cesarzowej Maryi Aleksandrówny opieką, szkołę dla przychodzących uczennic i nazwać takową Funduklejowską, od nazwiska Senatora, Radcy Tajnego Fundukleja, który ofiarował na ten zakład dom w Kijowie i po 1,200 rs. rocznie. Szkoła ta ma zostawać pod kuratorstwem honorowem ofiarodawcy i kuratorstwem miejscowem Gubernatora Wojennego Kijowskiego, któremu powierzają się wszystkie czynności dotyczące założenia szkoły, z zastrzeżeniem, iż dla tej ostatniej ułożone zostaną odpowiednie potrzebom miejscowym przepisy, na wzór Maryińskiej szkoły Petersburgskiej.

1-go września, o 6-ej po południu, zszedł z tego świata w Dorpacie znany autor Rossyjski, Rzeczywisty Radca Stanu Tadeusz Bułharyn, w siedmdziesiątym pierwszym roku życia.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Zarząd Głównego Inspektora Służby Cywilno-Lekarskiej.—Stosownie do art. 13 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 26 lutego (10 marca) 1857 r. bydło dwudniowej kwarantanny, na konsumcyę kraju tutejszego przeznaczone, prowadzonem być ma z kwarantann do miejsca przeznaczenia, wskazanemi do tego traktami wołowemi, lub też wiezione koleją żelazną; w myśl zaś § 35 ustawy policyi weterynaryjnej, przez tęż Radę w roku 1844 zatwierdzone, przestrzeganem być winno, aby bydło rzeczone nie miało w drodze żadnej styczności z bydłem tutejszo-krajowem, a tem bardziej, aby się nie pasało na jednem pastwisku, i nie było pojone w jednych miejscach z temże bydłem, a to w celu uniknienia wniesienia do kraju księgosuszu.

Jakkolwiek cel tych środków ostrożności nader wielkiej jest wagi, przyznać jednak należy, że wielu z mieszkańców Królestwa, czy to przez nieznajomość tego celu, czy to przez lekceważenie własnego i ogółu dobra, zaniedbując potrzebne ostrożności, stają się przez to nader często powodem, udzielenia się bydłu krajowemu księgosuszu, tak znaczną klęskę gospodarstwu krajowemu zadającego.

Najczęstsze wypadki udzielenia się zarazy bydłu krajowemu, zdarzać się mogą na przystankach przy drodze tak zwanej wołowej położonych, gdzie bydło przepędowe 2-dniowej kwarantanny, odbywa wypoczynki, popasy i noclegi; następuje zaś to w takim razie, kiedy na tych przystankach zaniedbane są środki niedopuszczenia zetknięcia bydła, o którem mowa, z miejscowem, i gdy bydło krajowe zostanie pojone w jednych miejscach z bydłem przepędowem, albo jest dopuszczone do miejsc gdzie stało to bydło dla zbierania resztek paszy.

Pragnąc przeto zabezpieczyć gospodarstwo krajowe od klęsk księgosuszu, z podobnego rodzaju zaniedbań wynikających—Kommissya Rządowa obowiązuje wszystkich mieszkańców Królestwa, mianowicie zaś tych, którzy blizko dróg wołowych są zamieszkali, aby pilną na swe bydło zwracali baczność i niedozwalali takowemu zbliżać się do partyi przepędowych, oraz do miejsc gdzie partye te popasane lub pojone bywają. Głównie jednak wkłada Kommissya Rządowa obowiązek na właścicieli i dzierżawców nieruchomości przy drogach wołowych położonych, którzy partye bydła przepędowego na wypoczynki, popasy lub noclegi przyjmować pragną, do zastosowania się pod odpowiedzialnością, do następujących prawideł pod względem położenia i utrzymania stacyi:

a) Stacya popasowa bydła przepędowego, położoną być winna najmniej o 300 stóp odległe od wszelkich dróg i pastwisk, oraz budynków bydło w sobie mieszczących, tudzież karczem i młynów.

b) Miejsce na którem bydło się zatrzymuje lub pasie, powinno być odgrodzone, dla zapobieżenia styczności z bydłem miejscowem.

c) Studnie przy takich stacyach i w ogóle miejsca przy których bydło przepędowe było pojone, mają być urządzone w taki sposób, aby do nich bydło miejscowe przystępu nie miało i aby tam pojone nie było. Jeżeli zaś przyjmowane będą partye bydła do różnych właścicieli należące, każda oddzielna partya w osobnem ogrodzeniu umieszczoną być winna.

d) Właściciel lub dzierżawca posiadłości na której taka znajduje się stacya, pod odpowiedzialnością dopilnować winien, ażeby bydło miejscowe, nawet podczas nieobecności bydła przepędowego do zagród przeznaczonych dla tegoż bydła wejść nie mogło, i z tego powodu zagrody stacyjne zawsze pozamykane być winny; — ażeby nawóz oraz resztki paszy po bydle przepędowem na stacyi pozostałej, skoro nie pochodzą od partyi uległej księgosuszowi, co tydzień zebrane, końmi na odległe pole wywiezione i tam bezzwłocznie końmi zaorane były. W zimie zaś, kiedy natychmiastowe zaoranie jest nie możebne, należy zebrany nawóz i resztki paszy, wywieść końmi w odległe pole do umyślnie urządzonego na ten cel zbiornika, do którego bydło przystępu by nie miało i ztamtąd z początkiem wiosny ma być zabrany i końmi zaorany. Nawóz pochodzący z partyi dotkniętej księgosuszem, stosownie do przepisów ustawy policyi weterynaryjnej, przez spalenie lub głębokie w ziemi zakopanie, zniszczonym być ma

e) Jeżeli dodawani będą do strzeżenia lub karmienia bydła przeprowadzanego ludzie miejscowi, mają być do tego wybierani tacy, którzy nie są w styczności z bydłem krajowem.

Nie stosujący się do powyższych urządzeń, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności wskazanej Art. 1. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 13 (25) maja 1858 r. — W Warszawie dnia 7 (19) września 1859 r. Inspektor główny służby cywilno lekarskiej, w zaztępstwie Radca Stanu Dr. Med. L. Sokołowski. — Szef Biura Chawłowski.

Na wystawie i wyścigach konnych w Łowiczu, następujące nagrody przyznane zostały.

a) Konie: 1. Medale mniejsze srebrne rządowe: klacz kasztanowata lat 3, własność Adama hr. Krasińskiego z Radziejowic; dwie klacze kare 5 i 6-letnie Ferdynanda Grabkowskiego z Rdzuchowa i klacz bułana lat 6 wieku mająca, Ludwika Rossmana z Bielawy.

2. Medale srebrne średnie od Towarzystwa Rolniczego: ogier szpakowaty lat 6, Aleksandra Zaborowskiego z Chocima, i fornalka z dwóch klaczy i dwóch wałachów złożona, należąca do Majznera z Borówki.

3. Listy pochwalne od Towarzystwa Rolniczego otrzymali: Edward Frydrychs z Boguszyc, za klacz karą 8 lat starą, i Ignacy Rutkowski z Szepthala, za fornalkę z 4-ch klaczy gniadych złożoną.

4. Listy pochwalne od rządu: Józef Perkowski z Jadlicza, za ogiera szpakowatego lat 3, i Roman Jabłoński z Romanowa, za ogiera kasztanowatego lat 8 wieku mającego.

5. Otrzymali nagrody pieniężne od rządu, za staranny chów koni roboczych, następujące włościanie po rs. 15: Piotr Ozimczyk z Grzymki, Filip Marat z Łagowa; Wojciech Matusiak z Łagowa; — po rs. 10: Stanisław Franc z Płyćwi, Wincenty Skupieński z Płyćwi, Paweł Czubak z Kocierzewa; — po rs. 5: Bartłomiej Staniszewski z Rożyc i Wojciech Białocki z Płyćwi.

b) Bydło: Medal złoty rządowy: Feliks Wołowski z Osuchowa, a mianowicie zabuhaja czarno-graniastego lat 3 i 4 krowy, z których dwie z cielętami.

Listy pochwalne od Towarzystwa Rolniczego otrzymali: Feliks Sobański z Guzowa, za wołu czerwonego na letniem pastwisku utuczonego; Mikołaj Glinka z Puska, za przedstawienie ośmiu sztuk jałowizny rassy krajowej; Aleksander Rosman z Piotrowic, za 8 sztuk cieląt tegorocznych rassy mięszanej szwajcarskiej z krajową. Oprócz tego włościanom Bartłomiejowi Ogrodowczyk z pod Krajewa powiatu Mławskiego i Andrzejowi Malczyk z Błędowa, obok pochwał udzieliło Towarzystwo rolnicze nagrody pieniężne po rs. 45, a to za dostarczone przez nich wyborne woły robocze rassy krajowej. Kazimierz Lemański z Bratoszewic, za buhaja czarno-graniastego krwi czystej hollenderskiej w kraju spłodzonego, otrzymał list pochwalny od Rządu.

Nagrody pieniężne od rządu i Towarzystwa rolniczego, otrzymali za krowy i woły następujący włościanie: Karol Dębski z Becłhowa, Franciszek Szymański z Parmy, Paweł Osuchowski ze Skierniewki, Walenty Czubak z Rożyc, Kazimierz Brodecki z Zielkowic, Mikołaj Żabka z Małoszyc. Urban Ziembiński z Bud grabskich, Kazimierz Otłowicz z Murowic, Tomasz Kucharek z Małoszyc, Jan Księżopolski z folwarku Łowickiego i Wojciech Sołtysiewski z Ostrowca.

c) Owce. Medal wielki srebrny rządowy za barana i maciorkę rassy Elektoralnej otrzymał hr. Ludwik Krasiński z Krasnego.

Medal mniejszy od Towarzystwa rolniczego R. Tomicka z Kożuszek, za trzy skopy opaśne.

Listy pochwalne od Towarzystwa rolniczego otrzymali: Jan Górski z woli Pękoszewskiej za barana i maciorkę czystej krwi Elektoralnej i za takiegoż barana i maciorkę rassy Infanta do Ludwik Halpert z Persk; Kazimierz zaś Lanckoroński z Motkowic, otrzymał pochwałę rządową za owce krajowe poprawne z baranami rassy Rambouillet, a Marcin Zieliński ze Studzieńca gminy Bąków, otrzymał nagrodę od Towarzystwa rolniczego rs. 5 za 2 barany i 2 maciorki rassy włościańskiej krajówką zwanej.

d) *Trzoda chlewna.* Nagrodę pieniężną od Towarzystwa rolniczego otrzymał Jan Brzozowski z Błędowa gminy Jeziorek, za wieprza karmnego.

e) *Drób*: medal mniejszy od Towarzystwa rolniczego za wybór okazów najpiękniejszego drobiu, Aleksandra hr. Potocka z Wilanowa.

Nagrody pieniężne od Towarzystwa rolniczego po rs. 5, otrzymali Kazimierz Kalski z Łowicza, za kury kochinchińskie, i Aniela Zakrzewska z Sannik, za jendora czubatego 4 miesiące życia mającego.

Sędziami byli pp. Karol Walewski, Feliks Wołowski, Ferdynand Grabkowski, Józef Leszczyński, Ludwik Kopman, Jan Górski i Władysław Wolf.

Z radością witamy nowy Elementarz dla chłopców wiejskich. Oddawna uczuwać się dała potrzeba elementarza tego rodzaju; wszystkie dotychczasowe nie odpowiadały tej potrzebie, albowiem były układane dla dzieci wyższych warstw społecznych, a więc stosunkowo drogie, albo też nic prócz liter i modlitewek nie mieściły. Nowy elementarz obejmuje w sobie wszystkie prawdy żywota, prawdy religii, moralności i prawdy gospodarskie. Nie tylko maluczcy synowie ale i dojrzali ojcowie naukę z niego czerpać mogą. Prawdy gospodarskie zawierają wszystkie niemal wiadomości dla rolnika potrzebne, a obok tego zasady moralności, że tak się wyrażę wiejskiej, co do obchodzenia się z bydlętami, szkód w polach, zbożu i lesie, pijaństwa, porządku ect. Trudno krócej, treściwiej i lepiej te prawdy wyłuszczyć, wierszyki na końcu każdej odpowiedzi umieszczone, ułatwiają jej spamiętanie, a choć kadencya czasem słaba, zawsze myśl zdrowa. Wywiązanie się szczęśliwe z tego zadania, powinnoby zachęcić do napisania w podobnym sposobie drugiej części takiego elementarza, która by w sobie mieściła krótki rys historyi świętej, opis kraju, wiadomości niektóre z historyi naturalnej, przepisy hygieniczne, lekarskie, ogrodnicze: niejako dorecznik dla nauczycieli szkół wiejskich. Jakkolwiek bowiem dziś wykładem religii świętej zajmują się ks. proboszczowie, panowie i panie przynoszą pomoc medyczną chorym włościanom, nauczyciele wiejscy tu i owdzie wykładają dzieciom niektóre z wiadomości wyżej podanych, zbawienną jednak byłoby rzeczą, aby chłopek nasz miał jeszcze drugą książeczkę w którejby radę i naukę mógł znaleźć. Będzie to [illegible] zpopularyzowania wiedzy, na której zachód wielkie czyni postępy, jak o tem świadczą dzienniki specyalne, szkoły i kursa, wykład popularny nauk i wiadomości, niezbędnych dla klass pracujących mające na celu. Nie od rzeczy byłoby także ułożyć elementarz dla służących i młodzi rzemieślniczej, aby nietylko lud pracujący koło roli, ale i czeladka służących i rzemieślników coraz się więcej garnęła do pracy, do poczciwości i do nauki, bo one dają pomyślność doczesną i dopomagają do szczęścia wiecznego, jak zapowiada modlitewka na końcu prawd gospodarskich umieszczona.

Z. Z.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

A M E R Y K A.

New-York, 3 września. Depesza z Waszyngtonu dnia wczorajszego donosi, że droga pocztowa prowadząca przez Nikaragua do Kalifornii już o tyle jest wykończoną, że 5 października otworzoną zostanie. Powiadają, że jenerał Walker w skutek nalegania przeciwników tej linii, nową szykuje wyprawę, aby zniweczyć plany towarzystwa tej drogi pocztowej. Jednakże spodziewać się należy, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie umiał energicznie przeciw takim zamiarom wystąpić. Wiadomości urzędowe z Karrakas potwierdzają wiadomości o zmianie rządu w Venezuela. Prezydent Castro zrzekł się prezydentury a wprzód nim vice-prezydent Tovar przybędzie, don Pedro Gual pełni obowiązki Prezydenta. Posłowie Stanów Zjednoczonych, Anglii, Brazylii, Hiszpanii, Francyi i Niderlandów, uznali nowy porządek rzeczy i wymienili w tym względzie noty pomiędzy 2 i 7 sierpnia r. b. (*Schl. Ztg.*)

New-York, 7 września. Dziś wielokrotnie wspominanym przedmiotem są nieporozumienia między rządem Stanów Zjednoczonych i Anglią, o zajęcie wyspy San Juan. Jenerał Harwey zdaje się w początku lipca tam wylądował i przy pomocy 50 swych ludzi, rozpoczął budowę koszar, zajmując wyspę w imieniu i na rzecz Stanów Zjednoczonych. Odrzucił zarazem propozycyą angielską, żeby tymczasowie uważać wyspę za własność wspólną, dopóki sprawa nie będzie rozstrzygniętą w obu rządach, a przytem nie pozwolił saperom angielskim wylądować. Kapitan Pikey objął dowództwo nad załogą tej wyspy. W skutek tego, gubernator angielski Douglas, wydał proklamacyą, w której protestuje przeciw postępowaniu jenerała Harvey i wyspę za własność Anglii ogłasza. Równocześnie kazał uwiadomić zgromadzenie prawodawcze w Vancouver, że wysadzi na ląd wojska wielkobrytańskie, w nadziei, że jenerał Harvey, zapewne nie znajdzie wsparcia u rządu Stanów Zjednoczonych. Uwiadomił oprócz tego zgromadzenie, że okręty angielskie Tribune i Stumper, otrzymały rozkaz wysadzić na ląd oddział inżenierów i żołnierzy marynarki, aby strzedz interesów poddanych angielskich, że oficerowi polecono wprawdzie postępować w sposób zgodny, ale energiczny, gdzie idzie o zachowanie praw Anglii. Wyspa ta dla położenia swego bardzo jest ważną dla handlu przyszłego na oceanie spokojnym, a Stany Zjednoczone wyraźnie korzystają z zawikłań w jakich się Anglia obecnie znajduje, aby wystąpić z roszczeniem jakiego nigdy nie było.

Nie bez przyczyny, półwysep Vancouver, tylko na parę mil od brzegów zachodnich Kanady odległy, nazwano Anglią Ameryki. W Mexyku trzy są rządy jeneralne, rząd Stanów Zjednoczonych, właśnie wezwał jeden z tych rządów do ratyfikowania traktatu względem odstąpienia drogi przez Międzymorze. Na przypadek odmówienia tej drogi, Prezydent przystąpi do kroków nieprzyjacielskich. Może wkroczenie nowe Amerykanów, będzie hasłem do przemiany rządu w Mexyku. (*N. Pr. Ztg.*)

A N G L I A.

Londyn, 19 września. Lord Clyde, poprzednio sir Colin Campbell, z końcem roku bieżącego powrócił z Indyi wschodnich do Anglii, a na jego miejsce jenerał Hugh-Rose, który się w ostatnich walkach w Indyach środkowych najwięcej odznaczył, otrzymuje główne dowództwo nad całem wojskiem w Indyach. (*N. P. Z.*)

Woolwich, 18 września. Od czasu nadejścia ostatnich wiadomości z Chin panuje w arsenałach królewskich pod dozorem kapitana artyleryi Boser nadzwyczajna czynność. W ciągu przeszłego tygodnia, robotnicy musieli nad czas zwyczajny pracować, a zeszłego wtorku wydał minister wojny, polecenie, aby przygotowano i wypakowano 3 miliony nabojów do karabinów ciągnionych, które mają wysłać drogę przez Egipt. Te naboje zwykle pakują się w beczułki, ale tym razem kazano je pakować do skrzyń czworograniastych, które mają być włożone do worków, ażeby je tem łatwiej można z Aleksandryi przez pustynię transportować. Garnizon tutejszy oczekuje nadejścia rozkazów, ażeby wysłać 250 podoficerów i żołnierzy marynarki z dywizyi Woolwich, ponieważ czwarta część wszystkich wojsk morskich, otrzymała rozkaz udania się na okręty, aby płynąć do Chin. Powiadają także, iż cała brygada artyleryi królewskiej jeszcze pierwej do Chin odpłynie. (*Moniteur.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń 19 września. Cesarz wydał rozporządzenie mocą którego statut krajowy dla Tyrolu przesłany być ma komitetowi powiększonemu przez namiestnika zwołanemu, aby go roztrząsnął i dał swe zdanie. Spodziewać się przeto można, że podobnie zrobi się z statutami innych krajów koronnych. Pomiędzy petycyami które przedstawiono komitetowi tyrolskich stanów do rozpoznania, znajduje się także jedna od włościan tyrolskich, prosząca o zniesienie telegrafów, ponieważ takowe są przyczyną chorób winnej macicy. Baron Buch wczoraj rano do Rzymu odjechał, jenerał Schlick zachorował. (*N. P. Z.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 20 września. Chiny godzą Francyą z Anglią, a Maroko je rozdziela. Francuzi pobili na granicy Algieryi nie S. Mohamuda syna zmarłego Cesarza, jak zrazu doniesiono, lecz Mohamuda ben Abdakach, partyzanta. Pobity wystąpił on w 8,000 ludzi. Potwierdza się, że marszałek Pelissier udał się do Hiszpanii w missyi ułożenia zgodnego działania obu narodów w Afryce. Zdaje się, że idzie o możebny rozbiór Maroko, rozbiór niebezpieczny dla Anglii, bo niepokojący angielskie kommunikacye z Indyami przez Gibraltar. Wyprowadzenie Hiszpanii na pole działania w Kochinchinie i Maroko jest przezornym czynem cesarza.

Antagonizm Anglii względem Francyi w sprawie Włoch utrzymuje się. Lord Shaftesbury szwagier lorda Palmerstona przyjął prezydencyą komitetu zawiązanego dla niesienia pomocy moralnej i pieniężnej księstwom włoskim. Uważać jednak potrzeba, że ten komitet zawiązał się przed wypadkami w Chinach. Paryzki korrespondent *Timesa* wytłumaczył powody antagonizmu. Nie raczył jednak wytłumaczyć go zupełnie, choć słyszał co w Paryżu mówiono. Z powodów politycznych i katolickich, Francya jest przeciwną połączeniu się księstw z Piemontem. Wyjątek we Francyi mógłby przedstawić, jak wyznaje korrespondent *Timesa*, sam cesarz i to z powodów dotyczących więcej zasady i słuszności wychodzących z ram zwyczajnej polityki. Od dawna nie było sprawy tak delikatnej jak sprawa księstw Włoskich i to tłomaczy nam anarchią pojęć dzienników francuzkich w tej kwestyi, rozdział szczery czy ułożony rządowych organów i dwuznaczność artykułu *Monitora*, z którego każda strona wyprowadza co chce. Król Piemontcki odpowiedział deputacyi Parmeńskiej i Modeńskiej, że będzie bronił na kongresie życzeń księstw. Ponowił także radę, aby księstwa zachowały się w ścisłem umiarkowaniu. To umiarkowanie najwięcej może poprzeć politykę połączenia księstw z Piemontem.

Paryż 21 września. Z podróży nagłej księcia Metternicha do Biarritz można wnioskować, że układy o pokój jeszcze nie doszły do pożądanego celu. Jednakże wszystko zapowiada blizkie ukończenie sprawy włoskiej. Odpowiedź jaką książe Metternich wiezie cesarzowi Napoleonowi III, dowodzi porozumienia się dwóch cesarzów, a zapewne artykuł Monitora z 9 b. m., był pośrednikiem do zgody. Wprawdzie rząd Wiedeński upatrywał jeszcze w tym artykule niektóre niedostatki wymagające nowych wyjaśnień, otóż teraz książe Metternich uzyska te wyjaśnienia w Biarritz, a jeżeli, jak zapewniają te wyjaśnienia, zdołają zadowolnić Austryę, wtenczas podpisany być może traktat pokoju około końca bieżącego miesiąca. Swiat polityczny i finansowy dziś był pełen nadziei w dobry rezultat konferencyi dyplomatycznych w Biarritz.

Mylnie głoszono o zerwaniu stosunków między papieżem i księciem Grammont, prawda, że zadanie księcia co do układów z Papieżem jest trudne, wiele jest przeciwności do zwalczenia, jednak nigdy rzeczy nie doszły do tego stopnia, żeby się można było obawiać zerwania stosunków dyplomatycznych.

Dzienniki zapowiedziały, że król Belgów dziś z Biarritz odjeżdża, dowiadujemy się jednak że jeszcze kilka dni zabawi w rezydencyi cesarza. Dzisiaj przybył do Paryża prezes rady ministrów angielskich lord Granville. Hrabia Walewski minister spraw zagranicznych wyjechał do Biarritz, Z Madrytu donoszą że królowa hiszpańska dawała posłuchanie księciu Pelissier i jego małżonce, którzy mieli 16 b. m. rozpocząć drogę powtórną do Paryża.

— Z Oranu depesza donosi o przybyciu jenerała Martimprey, naczelnego wodza wojsk Algieru. Zdaje się że Marokanie od czasu porażki, w dniu 16, w której Sidi-Mohammed-Abdallah zupełnie pobity został, już nie pokazali się na granicy. Zarządzono wszelkie środki, ażeby ich odeprzeć, gdyby wznowili napady. Jenerał Esterhazy zawsze znajduje się przy strażach przodowych. (*Nord.*)

Z powodu wypadku w Chinach, Dziennik Sporów przypomina, jakie wyobrażenia miały i dotąd jeszcze mają ludy wschodnie i ich władzcy, o krajach Europy; zaczyna od Turcyi.

W końcu zeszłego wieku, kiedy poseł francuzki, angielski, lub inny jaki, chciał złożyć listy wierzytelne sułtanowi, rzecz ta odbywała się w ten sposób. W dniu oznaczonym przez astrologa, poseł wraz z swoim orszakiem, niosąc znaczną ilość kosztownych podarunków, zsiadał z konia przy bramie starego tarasu. Tam przyjęło go kilku urzędników pałacowych, wprowadziło do pobliskiego kiosku żeby sobie odpoczął, a jeden z nich szedł oznajmić sułtanowi o tem szczęśliwem przybyciu. Zatrzymywano posła jak tylko można było najdłużej, żeby okazać, iż musiał czekać jako pokorny suplikant. Potem wracał posłaniec, z oznajmieniem, że jego pan wysłuchał prośby posła. Zaś prośbę tę w następujących wyrazach przełożył władzcy wiernych, padyszachowi, chanowi chanów i t. d. »Panie! Niewierny, który powiada że jest posłańcem tego a tego kraju, uprasza o zaszczyt, żeby mógł złożyć daninę, którą pan jego przesyła rządzcy wiernych, a tak są natrętni ci ludzie, iż śmiał upraszać o tę łaskę, żeby mógł być przypuszczony przed wasze najdostojniejsze oblicze. Niech wasza łaskawość raczy wybaczyć grubijaństwu tych nie-

wiernych. Na to odpowiadał sułtan, że ponieważ ten niewierny przynosi daninę, jego łaska zezwala na jej przyjęcie i zobaczenie tego, który z nią z tak daleka przybył. — Lecz panie, ten niewierny, dla dostania się aż do państw Waszej Wysokości przebywał tyle barbarzyńskich krajów, zamieszkałych od podobnych jemu, musiał wiele ucierpieć w podróży, jest prawie nagi i zgłodniały. — Niech mu dadzą jeść, niech go ubiorą i niechaj mój wezyr ma o nim staranie wprzódy, za nim go przyprowadzą przedemnie.“ Wtenczas stosując się do tych wspaniałomyślnych zamiarów, prowadzono posła przez dziedzińce i ogrody, zaprowadzono go przed reis-effendego, który to urząd znaczy po prostu zarządzce nad rajasami czyli niewiernemi: oczyszczano go wodą pachnącą, zdejmowano mu obuwie, a dawano pantofle tureckie, a odziawszy go futrem zapraszano na wieczerzę. Po tych wszystkich ceremoniach, wprowadzano niewiernego przed oblicze rządzcy wiernych. Sułtan nie rzekł do niego ani słowa, obejrzał przedmioty które miały składać daninę, to jest podarunki, rozkazał jednemu z urzędników odebrać od posła listy wierzytelne, których się nawet nie dotknął i kończył posłuchanie rozkazując swoim koniuszym, żeby ten biedak nie odchodził piechotą, lecz żeby mu dano konia. A poseł doniósł po tem dworowi swojemu, jak wspaniale i z jaką czcią był przyjmowany, jakie mu dano kosztowne podarunki. A w poufałym liście wynurzał, ile upokorzeń znieść musiał i kończył życzeniem, aby rząd jego, uwolnił posłów swoich od tak przykrego ceremoniału.

W 1826 pod czas pierwszej wojny Anglików z Birmanami, historyograf państwa tak opowiedział przygody tej wojny.

»Wtym roku, barbarzyńcy wypędzeni głodem ze swoich krajów przybyli z flotą do naszych wybrzeży. Napadami swemi ściągnęli na siebie gniew i zemstę wojsk naszych, pobici zostali wielokrotnie, a widząc że nie mogą nic wskórać, wysłali posłów, wynurzając żal i potrzeby swoje. Komissarze cesarscy przekonali się, jaka w rzeczy samej była nędza tych barbarzyńców. Cesarz tknięty politowaniem, większą ich część odesłał do ich kraju, opatrzywszy ich wprzódy w pieniądze i żywność. Dla tych zaś, którzy utrzymywali że nie mogą powrócić do siebie, gdyżby tam z głodu pomarli, cesarz tak okazał się wspaniałomyślnym, iż rozdał im grunta w nadgranicznych prowincych państwa.«

Takim to sposobem opowiedziano wojnę, w której Anglicy po kilku zwycięztwach podstąpili aż pod mury stolicy; tak wytłomaczono zapłatę kontrybucyi i ustąpienie dwóch prowincyi!..

Przytoczyliśmy te przykłady, dla wyjaśnienia jak Azyanie rozumieją stosunki z cudzoziemcami, jak nie mogą mieć prawdziwego wyobrażenia o rzeczy, jak karmią się i rządzą samemi tylko kłamstwami.

Chińczycy są najdumniejsi, najbardziej uprzedzeni ze wszystkich ludów Azyi, a ta ostatnia napaść której dopuścili się przeciw posłom Anglii i Francyi, jest skutkiem ich polityki względem cudzoziemców i ich charakteru, nie zaś przypadku albo podszeptów jakich. Co dziś zrobili, zrobią zawsze, jeżeli zechcemy poddać się upokorzeniu, albo też nie nauczymy ich stanowczo wymierzonemi ciosami, że ich zuchwalstwa dłużej znosić nie będziem. Przebiegając pamięcią, jak postępowali z posłami do nich wyprawionemi, mamy naukę jak z niemi postępować trzeba. W 1796 roku lordowi Macartnej zaledwie pozwolono wysiąść na ląd, i musiał paść na kolana przed cesarzem i dziewięć razy czołem w ziemię uderzyć. Mimo takiego upokorzenia, nie uzyskał zawarcia traktatu handlowego i odesłany został bez żadnych oznak poważania. W 1812 roku lord Amherst nie poddał się czołobitności, natychmiast kazano mu wyjechać z Pekinu i odprawiono go jakby więźnia wygnanego z kraju, nie zaś jak posła wielkiego mocarstwa. W trzydzieści lat po tem, gdy wielokrotne klęski nauczyły rozumu Chińczyków, usiłują wszelkiemi sposobami ograniczyć stosunki z europejczykami na samem tylko mieście Kantonie, nawet i tam nie chcą układać się z niemi, lecz w Makao, mieście od dawna przeznaczonem na mieszkanie cudzoziemców. Negocyacya odbywa się ukradkiem, w nocy: znać że gubernator Kantonu wstydzi się swoich stosunków z cudzoziemcami i nie chce żeby o nich lud wiedział.

Powodem takiego postępowania jest, że państwo chińskie otoczone jest z jednej strony morzem, a z innych okropnemi pustyniami. Wyobrażają więc sobie, że prócz ich kraju wszystkie inne narody są najnędzniejszemi i najnikczemniejszemi istotami. Z postrachem i obrzydzeniem patrzą na ludzi, którzy do nich z piekielnych krajów przychodzą. Ich władzca jest synem nieba, bratem słońca, a krewnym księżyca, jest więc pośrednią istotą, między ludźmi a bóstwem, a nawet wyższym od bożyszczów podrzędnych, bo może ich tworzyć i burzyć. Jakże więc w rezydencyi takiej istoty, mogą przebywać posłowie jakichsiś barbarzyńskich narodów? Byłoby to zgwałceniem ich wszelkich wyobrażeń i zasad. W takim stanie rzeczy, pozostaje mocarstwom obrażonym, przyjąć rzuconą rękawicę i w Pekinie, po odniesionem zwycięztwie, na gruzach miasta, dyktować nowe warunki pokoju.

(*Jour. des Déb.*)

Paryż 20 września. Dzień dzisiejszy cały cechował się optymizmem, gdyż ze wszech stron dochodzą wiadomości pokój zapewniające. Utrzymują, że w Biarritz wszystko ułożone, a giełda puściła w obieg za rzecz pewną, że królestwo Etruryi pod księciem Flandryi ustanowione zostało. Zdaje się rzeczywiście, że na tym pół urzędowym kongresie, musiano coś stanowczego względem Włoch środkowych uradzić, ale nie sądzimy, żeby powyższe przypuszczenie było kluczem do otworzenia tajemnicy. Nie możemy dowierzać będąc tylokrotnie w błąd wprowadzeni, jak to stało się co do podróży lorda Cowley do Biarritz, o której tyle pisało dzienników, a która przecież mylnie głoszono, bo ambassador angielski nie ruszył kroku z stolicy. Z wszystkiego tyle wierzyć można, że stan Wenecyi się polepszy, jest nadzieja że arcy-książe Maksymiljan, z tytułem gubernatora i z władzą zupełnie wyjątkową namiestniczą i wypływającą z niepodległości kraju, obejmie rządy Wenecyi. Arcy-książe osobiście bardzo jest szanowany nawet od Włochów i powiadają, że tylko pod warunkiem zupełnego odłączenia od rządu austryackiego, chce zarząd Wenecyi przyjąć. A że wiemy, iż ustępstwa zrobione dla Wenecyi uważane być mają za nagrodę w zamian za przywrócenie dawnych książąt do Włoch środkowych, przeto, choćby książe Modeny, jako najniepopularniejszy w swem księstwie i najmniej popierany w polityce zagranicznej, nie powrócił, inni mogą mieć więcej nadziei. Środkiem do ułatwienia układów pokoju, może też być ustąpienie Piemontowi jednej lub dwóch fortec z czworoboku. O podróży cesarza austryackiego do Compiegne, tyle pewnego, co o zjeździe dwóch cesarzów w Szwajcaryi. (*Ind. Belg.*

P R U S S Y.

Berlin 21 września. Chociaż ciemna zasłona pokrywa bieg układów dyplomatycznych w Biarritz, przecież z ostatnich artykułów półurzędowego *Constitutionnela*, można poniekąd dostrzedz, jakiemi zwrotowi ulega polityka Francyi ze względu na sprawę Włoch środkowych. Dziennik ten daje bowiem wyraźnie poznać, że Francya jest gotową zezwolić na zmianę warunków przygotowanych układów pokoju w Villafranca, ale protestuje przeciw rozszerzeniu się panowaniu Piemontu nad księstwami i prowincyami Włoch środkowych. Przedtem kryła się polityka napoleońska ze swem sprzeciwianiem się zbyt prędkiemu wzrostowi deputacyi sabaudzkiej, za żądaniami Austryi i zasłaniała się warunkami w Villafranca przyjętemi. Teraz *Constitutionnel* przytacza mnóstwo innych dowodów, wypływających niby ze względu na szczególne położenie rzeczy we Włoszech, ale których właściwem źródłem jest chęć cesarza, aby Włochy w zależności od siebie utrzymał. O gotowości zmienienia warunków w Villafranca przyjętych, *Constitutionnel* mówi z taką łatwością, że możnaby sądzić iż albo cesarz Napoleon uważa siebie za dość silnego w porównaniu z innemi do układów wpływającemi, że według woli może im inne warunki natomiast położyć, albo też, co jest prawdopodobieństwem, gabinet Wiedeński okazał się skłonnym do odstąpienia księstw, jeżeli się mu to w inny sposób korzystny zrównoważy. Żeby dla rozstrzygnienia tej sprawy odwołać się do sądu innych mocarstw Europy, zdaje się Constitutionnelowi rzeczą niepotrzebną, a jednak trudno zrozumieć, czy polityka francuzka ma na widoku kongres europejski, albo czy w inny sposób porozumieć się chce z wielkiemi mocarstwami, a przedewszystkiem z Anglią. Także w tem widać skazówkę, że jeżeli Napoleon III chce w dobrych pozostać stosunkach z wielkiemi mocarstwy, osadzenie dynastyi Napoleońskich we Włoszech, musi być z programatu francuzkiego wykreślone.

— W ciągu przyszłego tygodnia większa część ministrów wraca do Berlina, i zapewne znowu rozpoczną się roboty przygotowawcze nad projektami do przyszłego sejmu. Mylnem bowiem jest zdanie, tu i owdzie objawione, jakoby już teraz gotowe były wszystkie projekta prawodawcze, do przyszłych posiedzeń sejmowych. Możemy z pewnością twierdzić, że jeszcze ani jeden ostatecznej nie uzyskał decyzyi, tem bardziej że nic tak bardzo nie nagli, gdyż zapewne przed początkiem przyszłego roku posiedzenia sejmowe nie będą otworzone. P. Gruner znowu po odzyskaniu zdrowia rozpoczął czynności swoje, jako podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. (*Bresl. Ztg*).

S Y R Y A

Donoszą z Bejrutu: 14-go b. m. działy się krwawe i okropne sceny w Betmiri, wiosce położonej na górze, o dwie mile od naszego miasta, w której europejczycy przepędzają lato. Była to kłótnia między Druzami i Chrześcianami, zamieszkałemi w tej wiosce. a wszczęła się o fraszkę. Dwie kobiety, druzynka i chrześcianka, czerpały wodę z zdroju; dzbanek jednej stłukł się; ztąd powstała kłótnia między temi kobietami; mężowie przyszli i ujęli się za żonami; od obelg przyszło do bicia, od bicia do broni, a chrześcianin został zabity. Natychmiast porwano się do broni.

Chrześcianie i Druzowie bili się od 8 rano, aż do trzeciej po południu, uzbrojeni w szable, strzelby maczugi i kamienie. Czterdzieści i dwie osób zabito między niemi 27 Druzów, 13 Chrześcian kobietę i dziecko. Druzowie zostali przemożeni, że zaś zemstę przechowują aż do trzeciego pokolenia, wyszli ze wsi w nocy i złączyli się z innemi współ-wyznawcami swojemi. Zbrojne gromady uderzyły na chrześcian, wołając: Zabijają braci naszych zabijajmy chrześcian: lecąc od wioski do wioski zabijali, rabowali i palili. Seminaryum biskupa Maronitów księdza Tobje, zrabowano.

Nazajutrz 15go, Druzowie otrzymali posiłki, przyprowadził je jakiś Jussuf-Abul-Melek. Ten nowy sprzymierzeniec podżegał ich do walki i wysłał emissaryuszów do wszystkich Druzów Libanu, żeby głosili wojnę przeciw chrześcianom. Druzowie z Beinaru, zaraz porwali się do broni i spalili cztery wioski i klasztor Maronitów, zrabowaszy go wprzódy do szczętu.

Maronici także korzystali z nocy i rozesłali wszędy wiadomość, przez użycie znaków, o wojnie rozpoczętej z Druzami.

Przez całą noc, w wilią Wniebowzięcia, widzieliśmy z Bejrutu, ognie zapalone na Libanie i częste błyski od wystrzałów. Chrześcianie biegli na pomoc swoim współwyznawcom. Nazajutrz połączonemi siłami uderzyli na Druzów i spalili im cztery wioski i kilkanaście meczetów.

Nazajutrz rano, pan Villami przybył do miasta z rodziną swoją i wszystkiemi którzy schronili się do konsulatu sardyńskiego. Jednocześnie przybywali mnichy z różnych klasztorów Libanu, unosząc z sobą ozdoby kościelne i co tylko mieli najdroższego.

W Ł O C H Y.

Rzym, 12 września. Z czasem coraz więcej oswajają się tu z myślą, że Romania dla państwa papiezkiego jest straconą. Oddanie głównego dowództwa nad wojskami Włoch środkowych generałowi Fanti, znaczy coś więcej jak tylko uprzejmość patryotyczną. Dobrzy przyjaciele zapewniają że załoga francuzka wkrótce Rzym opuści, a natenczas cytadella S-go Anioła w Rzymie i forteczka w Civita Vecchia, ma otrzymać załogę z wojsk związkowych włoskich, pod dowództwem generała należącego do stronnictwa *Italianissimi*, a to wszystko w zamiarze dodania gwardyi przybocznej prezydentowi honorowemu związku włoskiego. Papież i kardynałowie widzą w tem wielkie ścieśnienie i niebezpieczeństwo dla siebie, bo nie ma wątpliwości, że mieszkańcy Rzymu wkrótce połączą się z Italianissimi, skoro tylko chorągiew trójkolorowa z wieży S-go Anioła powiewać będzie. Papież nie wrócił jeszcze do zdrowia, ale nie jest tak mocno chory, jak w niektórych gazetach piszą.

(*N. P. Z.*)

Neapol, 13 września. Z głębokim żalem widzimy, że młody monarcha zostawia wszystko w niepewności, handel zupełnie upadł, żadnego nie ma życia publicznego i nikt nie jest pewnym przyszłości. Brak sił zgromadzonych z takim trudem przez poprzednika, daje się czuć coraz mocniej, a jednak król nie odstępuje drogi, jaka przed nim była utorowaną. Skutkiem niewłaściwych środków, pokazała się konieczność rozwiązania pułków szwajcarskich, teraz werbownicy otrzymali polecenie utworzenia czterech batalionów strzelców tyrolskich, do których zapewne wejdzie 1,200 pozostałych Szwajcarów,

chociaż każdy wie, że to są ludzie nic dobrego, służący tym którzy im więcej płacą. Z prowincyi smutne też dochodzą wiadomości, nędza i rabusiostwo strasznie się szerzą w Kalabryi i Kapitanacie, chociaż chleb w miastach, ubogim po niskiej cenie rozdają. (*Nord*).

Florencya 15 września. Ostatniej niedzieli odbył się przy najpiękniejszej tam pogodzie przegląd oddziału gwardyi narodowej florenckiej. Cztery bataliony gwardyi pod dowództwem swego pułkownika C. Fluzi (syna bankiera i dzierżawcy dochodów tabacznych w Toskanii) maszerowały z wielką precyzyą i pewnością, chociaż korpus ledwo dwa miesiące bytu liczy. Ubranie jest bardzo proste, a na czas nadeszły, już w jesieni pra wie za lekkie. Składa się z szaro błękitnych bluz z czerwonemi wypustkami: białemi skórzanemi pasami, pantaliony żółte płócienne i biret na głowę. Tegoż dnia baron Ricasoli wydał rozkaz dzienny do gwardyi narodowej, w którym chwali ich postawę i musztrę, a między innemi mówi: „Mamy sławę narodu cywilizowanego, ćwiczenie się w sztuce wojennej przyda nam sławy narodu silnego. Gdyby nam kiedy wypadła potrzeba walczenia za nasz byt samoistny z nieprzyjacielem zewnętrznym, to spodziewam się, że się z wojskiem połączycie."

Książe Poniatowski dotąd tu bawi i nie widać żeby się do wyjazdu zabierał. Z razu poznano, że jego missya była chybioną, bo książe nie ma wpływu moralnego. On jest artystą, człowiekiem salonowym ale nie dyplomatą, a pół urzędowa missya od cesarza, nie potrafiła go zasłonić.

W Perugia w państwie kościelnem, komendant szwajcarski tego miasta odmówił uwolnienia znacznej liczbie żołnierzy szwajcarskich, których czas służby upłynął. Ta odmowa przeciwna prawom, wywołała oburzenie, które się objawiło skargami dość gwałtownemi w koszarach. Oficerowie kazali aresztować szemrzących, ale te aresztowania pogorszyły jeszcze sprawę. Wzmocniono straż, aby nie dopuszczać wydalania się malkontentów. Powstała walka, kilku żołnierzy poniosło rany, ze dwudziestu wymknęło się, a przykład ich znalazł następnie więcej naśladowców. W tej chwili niezadowolenie jest powszechne między Szwajcarami, nie wolno im wychodzić z miasta, a oddziały karabinjerów papieskich szukają zbiegów po okolicy.

Stan zdrowia Papieża pogorsza się z każdym dniem, jednakże z listu z Rzymu dowiadujemy się, że niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak kazała domyślać się depesza przed dwoma dniami otrzymana. (*Inde. Belg.*)

Turyn 18 września. Król Wiktor Emanuel będzie 24 b. m. przyjmować deputacyą z legacyi, w Monza dokąd się udaje. Względem odpowiedzi, jaką jej ma udzielić, powtarza się to cośmy już wspomnieli, t. j. że będzie odmówną. Zapewne z tej odmowy nie wynikną praktyczne następstwa, ponieważ Romania pozostaje częścią ligi Włoch środkowych, a dopóki kongres nie uzna przyłączenia księstw do Piemontu, albo dopóki nie zawyrokuje przeciw przyłączeniu, i rząd tymczasowy w swej mocy się utrzymywać będzie, legacye także będą, w istocie rzeczy z Sardynią połączone i odpowiednie otrzymają instytucye. Znowu poczynają bardzo wiele mówić o kandydaturze księcia Napoleona, odkąd powzięto przekonanie że Francya nie jest przychylną przywróceniu dawnych książąt, a jeszcze mniej przychylną przyłączeniu księstw do Piemontu. Gdy jednak zważymy, że Włochy same byłyby przeciwne takiemu rozwiązaniu kwestyi księstw środkowych, a nadto myśl, że Austrya wolałaby zgodzić się na Włochy środkowe niepodległe, aniżeli na ich przyłączenie do Piemontu, odstręcza Włochów nieprzyjaznych Austryi od projektu utworzenia osobnego królestwa dla 1 nii młodszej napoleońskiej, przeto natężana jest ciekawość na to co z obrad w Biarritz między cesarzem Napoleonem, królem Belgów, księciem Metternichem i hr. Walewskim wyniknie. Ostatniego uważają tu za przeciwnika narodowości włoskiej i ta jeszcze okoliczność cośkolwiek utrzymuje popularność Napoleona III.

Hr. Cavour bawi ciągle w swoich dobrach Leri, bo ledwie kilka dni przepędziwszy w Turynie, tam powrócił i pozostanie aż do otwarcia Izb. Widać że były prezes rady ministrów usuwa się umyślnie od wszelkiego udziału w rządzie, ale mylą się którzy sądzą że z rządem obecnym zerwał stosunki. Wszakże zezwolił na to, aby go wybrano na członka kommissyi pracującej nad nowem prawem wyborczem, mającem być także na Lombardyą przepisanem. Hr. Cavour uznaje politykę obecnego rządu za dobrą, i najzupełniej pojednał się z baronem Ratazzi, który mu wszelki okazuje szacunek. Z resztą każdy tu wierzy, że za zwołaniem Izb, hr. Cavour znowu ster rządu obejmie, gdyż wszystkie stronnictwa uważają go za jedynego zdolnego do rozwiązania obecnych zawikłań. Z ministra wojny generała della Marmora, nikt nie jest zadowolony. Zbyt mało jest czynnym, co przecież w oczach Włochów gorliwych, teraz zwłaszcza wielkiem jest uchybieniem.

Zwołanie Izb przed zamknięciem konferencyi Zürichskich zapewne nie nastąpi, ale wszyscy dyplomaci mają przekonanie że pełnomocnicy lada dzień otrzymają instrukcye aby akt pokoju ułożyli i podpisali a protokóły konferencyi zamknęli. (*Schle. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Frankfurt 23 września.] Tutejszy magistrat i policya odmówiły zgromadzeniu narodowemu zatwierdzenia ustawy. Zgromadzenie odwołało się do decyzyi senatu.

Karlsruhe 22 września. Według dzisiejszej *Karlsruher Zeitung* ratyfikacya Konkordatu, regulującego stosunki kościelne katolickie w wielkiem księstwie Badeńskiem, w Rzymie z obu stron pod 12 b. m. nastąpiła. Nadzwyczajny poseł badeński baron Berkheim w tych dniach z Rzymu powraca.

Bern 22 września. Książe Napoleon przybył tu pod przybranem nazwiskiem hr. Meudon i udaje się z licznym dworem do Zürich.

Bern, 22 września. Pełnomocnicy mocarstw do konferencyi w Zürich, mają za dwa tygodnie ukończyć układy względem zawarcia pokoju, poczem odjadą z rapportami, każdy do swojego dworu, a później w Zürich się zbiorą dla podpisania aktu pokoju. Pełnomocnik sardyński odbył wczoraj naradę z pełnomocnikiem francuzkim.

Londyn, 21 września. Z Malty donoszą, że admirał Fanshawe, z kilku okrętami liniowemi i statkami kanonierskiemi, odpłynął do Gibraltaru, ale właściwym celem ma być obserwowanie postępowania Hiszpanii względem Maroko.

Londyn 23 września. Dzisiejszy *Morning Herald* zapewnia, że traktat pokoju w tych dniach w Zürich ostatecznie zawarty będzie, ale tylko Austrya i Francya takowy podpiszą. W tym traktacie pokoju wszystkie warunki preliminaryjne, w Villafranca przyjęte, mają być zamieszczone, a tym sposobem zachowanie się Austryi względem Sardynii będzie oznaczone.

Bolonia 21 września. Już deputacya Romanii jest zamianowaną, i składa się z hrabiów Bentivoglio Gozzadini, Salvoni, Laderchi, Scarabelli vice prezesa zgromadzenia, markiza Tanari i sekretarza Marescotti.

Turyn, 21 września. Eskadra Sardyńska złożona z 3 fregat, odpłynęła 15 b. m. ze Spezia ku południowi.— Sir Hudson w tych dniach odwiedził hr. Cavour w Leri. Neapolitańczyk Poërio był onegdaj na uczcie danej na cześć deputacyi Parmy i Modeny. Z mocy dekretu Fariniego od 1 stycznia 1860 r. w Modenie zaprowadza się Sardyński kodeks karny.

(*Nord, Ind. Bel., St. Anz., Schl. Ztg.*)

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Literatura każda jest wiernym objawem życia narodowego; wady, cnoty, dążności społeczne odbijają się jak w zwierciedle w utworach piśmiennictwa każdej epoki, tem żywiej, tem pewniej, im obfitszą jest u myślicieli i pisarzy. W miarę jak wiek nasz stawał się kupczącym, przemysłowym, dążność ta w piśmiennictwie objawić się musiała i literatura wszystkich niemal narodów, zaczęła ulegać wpływowi idei spekulacyjnych.

Dawniej mało kto z pisarzy pracował wyłącznie dla materyalnego zysku; dziś dzieje się inaczej: a lubo trudno wymagać żeby piszący niedbali o zapewnienie przyszłości swojej, lubo teraz dopiero praca umysłowa odpowiednio nagrodzoną zostaje i uczeni a mianowicie na zachodzie, gdzie prawo o własności literackiej wchodzi w życie, sprawiedliwą za swoje trudy znajdują zapłatę: nie idzie zatem, aby to wynagrodzenie pieniężne stanowiło cel piszącego. Tymczasem, mnoży się liczba owych pseudo-literatów, co świętnice w kram obrócili, i szczytne powołanie kapłanów zamienili w frymarkę. Ludzie ci piszą, niedbając o cel, o pożytek, niedbając co kiedyś o nich potomność powie, im chodzi tylko o chleb powszedni, a jak chleba mają już do sytu, piszą dla pszennych kołaczy. Treść ich dzieł zwykle czcza, jałowa; szumnemi tylko i wyszukanemi tytułami, gazeciarską reklamą, starają się zwabić łatwowiernych czytelników. Po większej części panowie ci, posługują się cudzą pracą, możnaby ich nazwać literatami nożyczkowemi, bez względu bowiem na uświęcone prawa własności literackiej, wycinają kawałki z cudzych utworów, lepią je zręcznie i tym sposobem chcąc przejść do potomności, urągają owym pomnikom wiekuistej sławy, trwalszym od miedzi i złota, jakie dawni zbudowali wieszcze, i wznoszą napiętrzone rozmaite lepianki, które lada powiew prawdziwej krytyki roznosi, a ich gruzami w niepamięć zagrzebie. We Francyi przodkującej nowoczesnej spekulacyjnej cywilizacyi, obok istotnie genialnych pracowników na polu wiedzy, najwięcej jest tych rycerzy literackiego przemysłu, co miecz krzyżowców zastąpili łokciem tytkarzy, a łokieć dla najemnego porzucili pióra. Wielu z nich nawet, po za granicami Francyi zyskało niejaką wziętość jak np. Capefigue, Philarète-Châles. Do rzędu ich zaliczyć musimy i J. Debay; ten po encyklopedyi hygieny i piękności, po historyi naturalnej małżeństwa, obdarza nas Nocami Koryncklemi, jakie w korrespondencyi z Paryża do Biblioteki Warszawskiej adresowanej, dostąpiły zaszczytnej wzmianki. Encyklopedyą hygieny piękności tworzy szereg różnych rozpraw hygienicznych, o włosach, o głosie, o kąpielach, o strojach i t. p. zawierających jak p. Debay w wstępie zapewnia, wszystkie najnowsze odkrycia, mające na celu zapobiedz uszkodzeniom i niedostatkom natury ludzkiej, w jej kształtach i barwach. Są to kompilacye znanych autorów, upstrzone różnemi przepisami toaletowemi, z których wątpię nawet aby wiele mógł kto korzystać. Historya naturalna małżeństwa głównie poczerpnięta z Vireja, mieści także sekreta, recepty, dla różnego kalibru i rodzaju małżonków przydatne, o których wszakże bliżej w piśmie codziennem, będącem w ręku wszystkich, wspominać nam nie wypada.

Nocy Koryncckie czyli wieczory u Lais, nie są niczem innem jak zlepkiem wyciągów z kursu filozofii greckiej i dykcyonarzy starożytności. Tytuły rozdziałów wprawdzie więcej obiecują, ale dla tego właśnie żeby łatwowiernych czytelników ostrzedz o tej łapce, czujemy się w obowiązku opowiedzieć pokrótce ich treść. Pierwsze rozdziały są poświęcone damom dziś zwanym kameliowemi, perłowemi, marmurowemi i t. p. i z niego łatwo przekonać się możem, że i pod tym względem starożytnym Grekom wcale nie ustępujemy, i że ich Laisy w tym samym stopniu posiadały sztukę uwodzenia dobrodusznych gaszków jak nasze w XIX wieku. Odróżnia autor wszakże między niemi tak zwane *hetery*, co rzuciwszy świętości domowego ogniska, wyrwały się z cichego gineceum, aby swobodnie poświęcić się naukom i sztukom wyzwolonym, nie zaniedbując czci dla Afrodyty. Zdaje się że, niewiasty te u Greków grały rolę odpowiednią naszym lwicom, tygrysicom, tak zwanym emanceypantkom, lub kobietom niepojętym. Nazwiska i losy słynnych heter Grecyi tudzież szczegóły ich toalet i życia, chyba ich naśladownicki obchodzić mogą. W dalszych ustępach dzieła o filozofach, a mianowicie Platonie, Arystypie, Dyogenesie, są znane i bardzo niedostateczne, mianowicie dla tych którzyby o ich systemacie naukowym chcieli powziąść jakie wyobrażenie. Dalsze wiadomości o tajemnicach Eleuzyjskich, wróżkach, tańcach, i t. d. w pierwszym lepszym dykcyonarzu można znaleść zupełniejsze. Alcybiadesa życie skreślone tylko że tak powiem ze stanowiska erotycznego; bo o życiu jego politycznem, prócz opisu czynów wojennych bardzo mała wzmianka. Cała książka widocznie na spekulacyą ułożona, a tytuł na przynętę dany, z przyczyny iż rzecz toczy się w opowiadaniach na zebraniach wieczornych w Lais, osławionej roskosznicy Ateńskiej.

Z. Z.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Staroświecczyzna i Postęp czasu.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 13 (25) Września 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*